

SALA 5: ANOMALIA = NOWA NORMA CIĄG DALSZY

Po lewej stronie znajduje się plansza, na której zobaczą państwo obrys Pałacu Kultury i zaznaczone na nim pięć pięter. Są to piętra, na których umieszczone są małe stacje meteorologiczne. Jedną ze starych stacji mogli państwo oglądać w sali na górze. Stacje znajdują się na 1. piętrze nad Salą Kongresową – jest ona widoczna od strony Emilii Plater, jak się przejeżdża koło Pałacu – na 4., 15., 30. i 40. piętrze.

Badacze z Uniwersytetu Warszawskiego – dr Michał Chiliński z Uniwersytetu Warszawskiego, który prowadzi pomiary właśnie na Pałacu Kultury, obserwuje w ten sposób między innymi zmiany jakości powietrza. Jest to tak zwany pionowy profil temperatury. Wszyscy uczyliśmy się w szkole, że temperatura spada wraz z wysokością o 0,6 stopnia na 100 m, możemy to odczuć także wchodząc w wysokie góry, natomiast nie zawsze tak jest. Czasem temperatura spada dużo bardziej, dużo szybciej robi się chłodniej i możemy to zobaczyć na zielonej linii, że już na 4. piętrze Pałacu Kultury jest o 3 stopnie mniej niż na pierwszym piętrze. Żółta linia pokazuje tak zwane zjawisko izotermii, czyli że temperatura jest stała – tak samo chłodno lub ciepło na dole, co na ostatnim piętrze Pałacu. Trzecia linia, czerwona, pokazuje zjawisko inwersji. Inwersja czyli moment, kiedy na górze jest cieplej niż na dole. Takie zjawisko występuje, miewa różne przyczyny. Jedną z nich jest silne nagrzewanie się powierzchni, co w wybetonowanej Warszawie często się zdarza, zwłaszcza przy placu Defilad i możemy zobaczyć, że różnica między 1. a 45. piętrem wynosi aż 3 stopnie. Na górze jest o 3 stopnie cieplej niż na dole. Wtedy bardzo rośnie zagrożenie smogiem w Warszawie.

Kiedy wejdą państwo do sali, po prawej stronie zobaczycie krótkie wideo Emmanuela Levy'ego zrobione w technice found footage, który wybrał fragmenty kronik warszawskich prezentujące zjawisko upału. Muzyka, którą państwo słyszą to nagrany przez autora wraz z jego zespołem tak zwany „Walc upału”.

Po lewej stronie znajduje się 12 zdjęć wykonanych kamerą termowizyjną. Pojechaliśmy w Warszawę sprawdzić jak nagrzewają się jej różne powierzchnie. Zdjęcia wykonane są w lipcu, większość z nich w środku dnia, natomiast trzy, które znajdują się po prawej stronie, to zdjęcia wykonane o północy. Co możemy zaobserwować na tych zdjęciach? Przede wszystkim zacznijmy od zdjęcia w lewym górnym rogu. Tam widzimy nagrzaną parking przed Wydziałem Biologii Uniwersytetu Warszawskiego. Widzimy nagrzane samochody, które prawdopodobnie dopiero przyjechały na ten parking i jeszcze nie zdążyły się schłodzić. Widzimy też miejsca, z których samochody dopiero co odjechały, bo jeszcze są to granatowe plamy. Dwie takie szaro-niebieskie plamy to ludzie. Tutaj zwykle ludzie są dużo cieplejsi niż nawierzchnia. Tutaj mamy sytuację odwrotną: parking nagrzał się do niemal 40 stopni i osoby idące po nim są nieco chłodniejsze.

Gdy spojrzemy tak samo na górny rząd, ale dwa zdjęcia dalej, zobaczymy jedno ze zdjęć wykonanych o północy. To jest prawy brzeg Wisły i jest to jedyne zdjęcie z ukazanych tutaj, na którym nie pojawia się ani trochę kolor pomarańczowy. To znaczy, że temperatura o północy, mimo że był środek lata, lipiec, nie wzrosła tam powyżej 18 stopni. Ten chłód zapewnia oczywiście woda, dziki brzeg, zielony, nieuregulowany.

Jak spojrzemy na zdjęcie obok wykonane dokładnie o tej samej porze, nie wygląda aż tak źle, tego pomarańczu jest niewiele, ale pamiętajmy że jest to północ, czyli ciepło akumuluje się tam i nie zdąża się schłodzić przed kolejnym gorącym dniem.

I jeszcze jedno, ostatnie zdjęcie wykonane o północy, czyli drugi rząd od prawej, pośrodku. Patrzymy tam na różne typy nawierzchni nieprzepuszczalnych. Widzimy rozgrzane koła hulajnogi elektrycznej i samochodu, widzimy też ścieżkę rowerową, która jest cała wybetonowana i jest znacznie cieplejsza niż te fragmenty nawierzchni gdzie mamy płyty, z między których chociaż trochę wychodzi zieleń i jakkolwiek to, co pod spodem, przepuszcza. Tak że wniosek z tego jest taki, że trzeba dbać jak

najbardziej o zazielenianie miasta, renaturyzację cieków wodnych i dążenie jak największego ograniczenia powierzchni nieprzepuszczalnych w Warszawie.

Po lewej stronie przed państwem znajduje się jeden z najnowszych nabytków do kolekcji Muzeum Warszawy – obraz Bartosza Kokosińskiego zatytułowany „Bródno”. Jest to obraz z cyklu „Termokoloryzacja”. On oczywiście komentuje wszechobecną pastelozę właśnie na Bródnie. A my tutaj pokazujemy go zupełnie z innego powodu, pokazujemy go w kontekście termomodernizacji. Nie bez powodu obraz ten znajduje się na tle styropianowej ściany. Termomodernizacja jest bardzo istotna nie tylko w kontekście ogrzewania mieszkań zimą, ale też właśnie izolacji mieszkań latem, ponieważ im lepiej będziemy mieli termomodernizowane bloki, tym mniej będziemy musieli używać klimatyzacji, a wiemy, że klimatyzacja odpowiada za bardzo duży stopień emisji, więc musimy przystosowywać się i przyzwyczajać do życia bez klimatyzacji i stosować innego rodzaju strategię, które nie będą tak wysoko emisyjne.